

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZALTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja
ul. Rydza Smigłego Nr 6
Telefon, Nr 59.

GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok IV. GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH Nr. 304

Parlament francuski chwycił się tłumy | W dniu Święta Umarłych

Specjalne zarządzenia dla ochrony osób i senatorów

PARYŻ. Uczucie coraz większego lęku ogarnia francuskich deputowanych i senatorów w miarę, jak zbliża się data zwołania parlamentu, ustalona jak wiadomo, na dzień 6 listopada.

W kołach radykalnych zwraca się z naciskiem uwagę, że gnacby tak Izby deputowanych jak i Senatu są niezwykle trudne do obrony w razie, gdyby tłum paryski zaatakował obradujących przedstawicieli narodu, celem przyspieszenia ich decyzji w sprawie reformy państwa.

Dziennik „L'Oeuvre” radzi, żeby ze względów bezpieczeństwa przenieść parlament z Paryża do Wersalu.

Deputowani mogliby tam, zdaniem dziennikarza, przyjeżdżać autobusami na każde posiedzenie i obradować spokojnie w salach, których okna wychodzą na zamknięty mocnymi kratami park królów francuskich.

Problem reformy państwa wzbudza tem bardziej gorączkę we komentarzy, że premier Doumerque, który ukończył dziś definitywny tekst swoich projektów, nie ustąpił, jak się okazało, ani o krok od zamiaru ostatecznego ustalenia ustawy o władzy ciał ustawodawczych na korzyść rządu.

Według informacji wieczornej prasy, projekt Doumerque'a przewiduje w dalszym ciągu przyznanie prezydentowi republiki prawa rozstrzygania Izb bez uprzedniej zgody senatu.

Określa on natomiast szczegółowo okoliczności w jakich prezydent na wniosek premiera będzie mógł z nowego prawa korzystać.

W najbliższą sobotę projekt reformy państwa będzie przedmiotem rozważań rady ministrów, poczem tego samego dnia wieczór premier Doumerque ogłosi jego główne zasady narodowi w przemówieniu radijowym, transmitowanym przez wszystkie stacje nadawcze Francji.

Karabiny maszynowe i gazy łzawiące w walce z bezrobotnymi w Ameryce

NOWY JORK (PAT) Około 200 bezrobotnych udało się wczoraj na samochodach ciężarowych do m. Albany w stanie Nowojorskim, aby przedstawić władzom swe dezertery w sprawie pomocy zimowej. Urzędnicy policyjni, którzy udali się w pościg za samochodami, zostali przez demonstrantów osypani strzałami. Zawiazala się walka, w czasie której około 20 osób odniosło ciężkie rany. Aresztowano 45 demonstrantów, przyczem u większości aresztowanych znaleziono broń.

Przeciwko drugiej grupie bezrobotnych, którzy jechali do Albany z Buffalo, policja wystąpiła z karabinami maszynowymi i granatami łzawiącymi, zmuszając ich do odwrotu.

Trzęsienie ziemi w Azji

WIEDEN. Według wiadomości nadeszłych z Baku do Stambułu, wczoraj wieczorem miało miejsce zwykłe gwałtowne trzęsienie ziemi na terytorjum Azerbejdżanu, oraz Afganistanu.

W Baku runęło kilkanaście domów. Liczba ofiar jest nieznana.

Król Borys ratuje życie maszyniście

Z Sofji donoszą, że król Borys miał niecodzienną przygodę. W czasie podróży koleją do Warny na stacji Strazica w buchu nagle pożar w części lokomotywy, zajmowanej przez maszynistę.

Pociąg zatrzymano. Król podbiegł do lokomotywy i zerwał z maszynisty płonące na nim ubranie. Maszynista doznał ciężkich poparzeń, życie jednak jego zostało uratowane, dzięki błyskawicznej interwencji króla Borysa, który po tym wypadku sam objął kierownictwo parowozu i doprowadził pociąg do Warny.

Zamachy anarhistyczne w Barcelonie

MADRYT. W Barcelonie ostrzeliwali anarchiści samochód prywatny, w którym znajdował się właściciel fabryki z trzema towarzyszami. Jeden z pasażerów został zabity, a trzech odniosło ciężkie rany. Znajdujący się w pobliżu pa-

tról policyjny otworzył natychmiast ogień na anarchistów, którym jednak udało się zbiec tak sówką. Zbrodnia była aktem zemsty na osobie fabrykanta za przyjęcie do pracy niezorganizowanych robotników. W stolicy Katalonii wykonali

anarchiści jeszcze drugi zamach rewolwerowy, którego ofiarą padł pewen dyrektor fabryki. W Bilbao aresztowano socjaldemokratycznego posła, który brał udział w ostatniej rewolucji.

Tylko karę śmierci

będą wyrokował Trybunały Ludowe w Niemczech

BERLIN (PAT). Ogłoszony został komunikat urzędowy, że w nowej kadencji Trybunału Ludowego wszystkie sprawy o zdradę kra-

ju, powstałe dn. 2 maja br., karane będą śmiercią. W dotychczasowej praktyce Trybunał Ludowy, opierając się na dawnych postanowie-

niach procedury karnej, skazywał obwinionych o zdradę kraju często na ciężkie więzienie. Nowa ustawa przewiduje za tę zbrodnię tylko karę śmierci.

Ostatni etap rokowań

w sprawie sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej i oświadczenie o n'espoko'ne' granicy

TOKIO (PAT). Agencja Reingdonosi rokowania dotyczące się pomiędzy ministrem spraw zagranicznych Hirota a sowieckim ambasadorem Jurenjewem w sprawie kolei wschodnio chińskiej rozwijają się pomyślnie. Po wczorajszej rozmowie, która trwała 4 godziny Jurenjew odwiedził dzisiaj ponownie Hirota. Pozostało jeszcze kilka punktów, wymagających dalszych rokowań, przed podpisaniem układu. Ambasador Jurenjew zwrócił się po dalsze instrukcje do Moskwy.

PARYŻ (PAT). Agencja Havasa donosi z Londynu: Przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył korespondentowi „News Chronicle” w Tokio — granica sowiecko - mandzurska nie jest spokojna. Obawiam się, iż najmniejsza iskra może wywołać pożar. Przedstawiciel japońskiego M. S. Z. wyraził obawy z powodu sił sowieckich we Władywostoku. Jest zupełnie naturalne — powiedział — iż władze ja-

pońskie i mandzurskie zastana wiają się nad obroną. Kończąc swe oświadczenia wspomniał o możliwości stworzenia komisji sowiecko - japońsko - mandzurskiej, która zajmowałaby się incydentami granicznymi oraz o możliwości rozciągnięcia działalności traktatu w Portsmouth również na granice mandzurskie.

Pożar fabryki papieru

POZNAN (PAT) Wczoraj popołudniu wybuchł groźny pożar w fabryce papieru „Malta” należącej do zakładów księgarskich Św. Wojciecha w Poznaniu.

W ogniu stała duża sala z surowcami o przestrzeni przeszło 300 mtr kwadratowych. Dzięki wysiłkom strażackim po 3-godzinnej akcji ratunkowej, udało się ogień ugasić.

Podczas pożaru dwie osoby odniosły rany. Przyczyna pożaru niewyjaśniona.

Śmierć w kopalni

W jednej z odkrywek węglowych w Wojkowicach Komornych pod Będzinem nastąpił dzisiaj wybuch gazów. Dwaj znajdujący się w głębokim szyku robotnicy Bolesław Patkiewicz i Julian Pawełczyk ulegli śmiertelnemu zatruciu. Po kilku godzinach wydobyto zwłoki obu ofiar wypadku.

Przygotowania zapobiegawcze do plebiscytu w Załębiu Saary

LONDYN (PAT). „Times” donosi, iż rząd francuski udzielił generalowi dowodzącemu armją na granicy Saary odpowiednich instrukcji na wypadek zwrócenia się do niego o pomoc ze strony prezesa komisji rządzącej załębiem Saary.

W czasie ewakuacji Nadrenii — jak wiadomo — wojska francuskie zostały z Saary wycofane. Prezes komisji rządzącej posiada jednak prawo zażądania w razie potrzeby wojsk z poza terytorjum Saary. W praktyce podkreśla „Times” — chodzić będzie

o wojska francuskie. Rząd francuski wydał obecnie niezbędne instrukcje aby umożliwić prezesowi komisji rządzącej oddanie do dyspozycji dostatecznych sił na podstawie paragrafów uprzedzenia, z tem zastrzeżeniem, że tego rodzaju akcja nie może być rozumiana jako ponowna okupacja terytorjum. „Times” wymienia 20 korpus stacjonowany w Nancy oraz 6-ty korpus, stacjonowany w Metz, jako jednostki, mogące w danym wypadku wchodzić w grę.

Zimowe moratorium mieszkanicowe

Z dniem dzisiejszym wygasa rozporządzenie Prezydenta RP o Moratorium mieszkaniowym z dnia 13-go kwietnia 1934 r.

Równocześnie jednakże odzyskują moc obowiązującą przepisy o dorocznym zimowym moratorium mieszkaniowym dla lokali zajmowanych przez bezrobotnych. Sądy odraczać będą wykonywanie zapadających wv roków w sprawach o powództwa eksmisyjne do dnia 1 kwietnia 1934 r.

Ulgi podatkowe dla powodziń Specjalny okólnik p. ministra Skarbu

Minister Skarbu wydał okólnik w sprawie stosowania ulg podatkowych dla powodziń. Okólnik podnosi, że wszelkie podania składane przez mieszkańców miejscowości nawiedzonych ostatnimi powodziąmi są wolne od wszelkich opłat stembulowych. Również nie będą stosowane odsetki karne za zwłoki przy rozkładaniu zaległych

podatków na raty, a koszty egzekucyjne będą umarzane.

Dla umożliwienia powodziąnom zaciągnięcia pożyczek na odbudowę zniszczonych nieruchomości i gospodarstw rolnych Izby Skarbowe ustępować mają pierwszeństwo hipoteczne dla nowych pożyczek nie przewyższających jednakże kwoty 5.000 złotych, jak i 2/3 wartości nieruchomości.

Se'm uczci pamięć s. p. min. Pierackiego

Na pierwszym posiedzeniu plenarnem Sejmu w dniu 6 listopada odbędzie się uczczenie pamięci posłów zmarłych w czasie ubiegłych feryj ciał ustawodawczych. Sejm uczci pamięć tragicznie zmarłego, s. p. ministra Bronisława Pierackiego.

Polska maska przemysłowa

Tysiące ludzi w Polsce pracuje w atmosferze pyłu, prochu, w oparach żrących dymów i gazów, które działając na organizm ludzki dzień po dniu, przez wiele lat, powodują w końcu przedwczesną utratę zdrowia robotnika, niepotrzebne inwalidztwo — które tak dotkliwie odbija się na całym organizmie społecznym. Niebezpieczeństwo pyłu i gazów trujących występuje w innych gałęziach przemysłu, w kopalniach, w hutach, w kamieniołomach, w przemyśle metalowym, chemicznym, tekstylnym — jest to więc jeden z najbardziej rozpowszechnionych czynników szkodliwych o charakterze zawodowym. Walka z pyłem i trującymi gazami przy pracy jest podstawowym warunkiem należytej ochrony każdemu człowiekowi ochrony zdrowia.

Niezaważnie można pracę zorganizować w ten sposób, aby uniknąć wytwarzania pyłu lub gazów. Ale i wówczas nawet można ochronić robotnika przed działaniem szkodliwych czynników, jeśli mu się da maskę ochronną. Maski przemysłowe, o budowie zbliżonej do masek wojennych, służą do ochrony dróg oddechowych i oczu robotnika. Istnieje kilkanaście typów masek przemysłowych, każda z nich przystosowana jest do unieszkodliwienia tylko pewnych gazów lub pyłu.

W Polsce nie mieliśmy do niedawna masek przemysłowych. Jeśli jakaś fabryka chciała zaoferować swoim robotnikom w ten niezbędny sprzęt przy pracy, kupowała zagranicą maski drogimi i często złymi. Utrudniało to niezmiernie walkę z pyłem i gazami trującymi przy pracy.

W czerwcu r. b. Instytut Spraw Społecznych w Warszawie zorganizował konferencję w sprawie produkcji masek przemysłowych w Polsce, w której wzięli udział przedstawiciele sprzętu wojennego i instytutów naukowych wojskowych, L. O. P. P. oraz Ministerstwa Opieki Społecznej i Państwowego Zakładu Higieny. Konferencja uznała za rzecz konieczną przy-

stąpienie do produkcji masek przemysłowych w Polsce oraz do rozpoczęcia studiów badawczych nad udoskonaleniem masek przemysłowych.

Dzięki życzliwemu ustosunkowaniu władz wojskowych postulat konferencji już zostały zrealizowane. Oto Wojskowa Wytwórnia Sprzętu Przeciwigazowego w Radomiu wyprodukowała w ostatnich dniach na rynek 11 typów masek przemysłowych dla ochrony dróg oddechowych robotników przed pyłem i najrozmaitszymi gazami przemysłowymi. Maski te zademonstrowano po raz pierwszy na otwartej niedawno wystawie LOPP. w Katowicach.

Jest to doniosły krok naprzód na polu higieny pracy w Polsce. Maski nie ustępują najlepszym zagranicznym fabrykatom, niektóre zaś typy masek polskich znacznie je nawet przewyższają. Maski polskie są przy tym tanie, można je nabyć za pośrednictwem oddziałów L. O. P. P., które znajdują się w każdej większej miejscowości. Nikt przeto w Polsce, żadna fabryka, nie może się zastaniać brakiem

odpowiednich typów masek przemysłowych, w wypadkach, kiedy należy dać robotnikowi tę niezbędną ochronę przed szkodliwymi pracą zawodową. Zniknąć też muszą wszystkie nieszczęśliwe wypadki zatrucia i uduszenia przy pracy.

Należy usunąć jeszcze jedną przeszkodę w rozpowszechnianiu masek przemysłowych, a mianowicie opór robotników. Wynika on z jednej strony z braku uświadomienia sobie niezbędnej ochrony przed pyłem i gazami przy pracy, z drugiej zaś — z niedoskonałości masek. Maska przemysłowa stwarza pewien opór przy oddychaniu, wielu więc robotników woli narażać się na zatrucie niż używać masek.

Jedną i drugą przeszkodę da się jednak usunąć. Brak uświadomienia powinna zwalczać gorliwa propaganda kółek fabrycznych LOPP., co zaś dotyczy niedoskonałości masek — zwalczaj je nauka. I stąd wynika konieczność śledzenia postępów nauki i prowadzenia studiów badawczych nad udoskonaleniem maski przemysłowej.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

„Nie będę mogła dalej żyć bez niego bo kocham go bezgranicznie!”

P. L. D.-R. prosi nas o umieszczenie listu treści następującej:

„Jestem 22-letnią panną, brunetką, uważaną powszechnie za ładną i do tego materialnie od nikogo i niczego niezależną. Będąc 17-letnią panią, ze względu na swą urodę, miałam masę wielbicieli, czem wzbudzałam zazdrość wśród swych licznych koleżanek, ale, niestety, żaden z nich nie wywierał na mnie większego wrażenia, kpiłam sobie z nich i z ich uczuć do mnie, nie przeczuwając jak zato los zemści się na mnie.

Razu pewnego idąc ulicą, zobaczyłam jedną ze swych kole-

żanek w towarzystwie chłopca. Nie wiem poprostu co się ze mną stało; zadrżałam na widok jego ze wzruszenia i aż przystanąłam, oni jednak przeszli około mnie, nie zwracając wcale uwagi na moją osobę. Od tego dnia spokój mego serca został przerwany; posmutniałam, straciłam apetyt, a i sen tak bardzo przeze mnie lubiany uciekł gdzieś ode mnie. Postanowiłam koniecznie zapoznać się z nim, względnie dowiedzieć się czegoś o jego osobie. To drugie przyszło mi dość łatwo. Dowiedziałam się, iż ma na imię Stefan, jest z zawodu zecerem i pracuje w jednej z większych firm w Warszawie, pochodzi z bardzo przyzwoitej i ogólnie szanowanej rodziny; przy sposobności dowiedziałam się, iż ma olbrzymie powodzenie u kobiet, jednak traktuje wszystkie lekceważąco. Założyłam na niego sidła; w niedługim czasie poznałam go osobiście. Myślałam, że po poznaniu osobistym ten ideał mój straci na swej wartości, jednak stało się inaczej. Zostałam oczarowana: nadzwyczaj skromny, grzeczny i nad wyraz opanowany, niedający nic wyczytać ze swej twarzy, a także ze swych wielkich, niebieskich oczu, lecz wyczułam, że i ja zrobiłam na nim do datnie wrażenie. Spotykaliśmy się bardzo często i nieraz dawałam mu do zrozumienia, jak bardzo jest mi drogi, jednak zbywał to zawsze żartem, mówiąc, że nie jest wart kochania.

Aż na początku 1931 roku mój kochany znikł gdzieś bez wieści. Poruszyłam wszystko, aby się czegoś o nim dowiedzieć i oto dowiedziałam się, iż zmuszony był wyjechać ze swymi rodzicami na prowincję, ale dokąd — tego dowiedzieć się w żaden sposób nie mogłam. Zaczęły się dla mnie męki tak

Rosyjskie złoto na dnie morza

Swedzki kapitan marynarki, hr. A. Wachtmeister, odnalazł w archiwum portu sztokholmskiego starą książkę pokładową w którą wpisana była notatka o zatopieniu w zatoce Fińskiej galery rosyjskiej z ładunkiem złota. Ilość złota na zatopionej galerze wynosiła 12 beczek.

Wobec dokładnego określenia miejsca, gdzie poszła na

dno galera, hr. Wachtmeister zwrócił się do rządu fińskiego o udzielenie pozwolenia na wydobycie złota ze szczątków galery. Rząd zgodził się na propozycję i wobec tego wkrótce tow. Neptun przystąpi do pracy nad wydobyciem z dna morskiego cennego ładunku, którego wartość obliczona jest na 65 milionów marek fińskich.

Przykazania dla amatorów wina

Z inicjatywy „Paryskiego Instytutu Wino i Gastronomii” ukazał się w Paryżu „Dekalog Wino”. Poza spisem najlepszych win i poradami w wyborze win w różnych okolicznościach, zawiera on 10 przykazań, mających służyć jako niewzruszone wskazania dla amatorów wina. Oto one:

1. Nie wstrząsaj nigdy wina.
2. Nie kładź nigdy lodu do wina, czy to czerwonego czy białego.
3. Nie mieszaj nigdy wina z dwóch butelek w tej samej karafce lub tym samym kielichu.
4. Nie grzej, ani też nie zamrażaj wina.
5. Z jak największą dbałością przelewaj czerwone wino do karafek.
6. Podawaj wszystkie wina w wystarczają-

co dużych kielichach, nalewając mniej więcej do połowy. 7. Białe wina podaje się zazwyczaj do zakąsek, zupy i ryby. 8. Czerwone wina należy podawać do pieczonego ptactwa i dziczyzny, innymi słowy do wszystkich t. zw. „czerownych” dań. 9. Szampań, należy raczej studzić niż zamrażać, i można go podawać przez cały czas jego dnia. 10. Pamiętaj zawsze, że białe wina wytrawne podaje się przed słodkimi, a czerwone wina lekkie przed mocnymi.

Dżuma pszczoł

Pszczoły ulegają, tak jak ludzie, różnego rodzaju chorobom zakaźnym. Istnieje np. „dżuma pszczoł”, epidemia, która niszczy w ciągu krótkiego czasu całe roje. Choroba ta wywołana jest przez bakcyll, wykryty przez prof. Armbrustera z Instytutu Pszczelarskiego w Berlinie. Bakcyll ten atakuje larwy, które umierają pod swą osłoną z wosku. Zepsute komórki wosku tworzą rodzaj skorupki, którą pszczoły usiłują początkowo zerwać, ale choroba szerzy się bardzo szybko, i rój zmuszony jest, o ile posiada jeszcze dość siły, opuścić ul.

Ile używają wody kolońskiej

Pewien włoski fabrykant perfum zebrał dane, dotyczące ilości wody kolońskiej, zużytej od czasu jej wynalezienia do r. 1934. Ilość ta, jego zdaniem, podniosłaby o 2 m. 50 cm. poziom wód na Renie pomiędzy jeziorami Badańskim a Holandją. Korki zużyte do zamykania butelek wody kolońskiej, utworzyłyby piramidę trzykrotnie większą od piramidy Cheopsa.

OGŁOSZENIA LEKARSKIE

Dr. P. BERTIS Wierzbowa 9 (Pl. Teatralny) WENERYCZNE, PŁCIOWE, SKORNE Godz. 1-2 pp. 3-8 w. Panie 4-5 pp.

Dr. med. SZTERN Senatorska 8 przy Pl. Teatralny Weneryczne, pęherza, drog. moczowych, płciowe r. — 8 w.

Dr. med. GISER

wenerycznych i płciowych przyjem. w swojej Lecznicy Chmielna 47, 9 r. — 9 w.

Lecznica Nalewki 15 (Zamkowa 12) WENERYCZNE, SKORNE PŁCIOWE godz. 1 — 8 wiecz.

OGŁOSZENIA DROBNE

AA) TAPCZANY higieniczne automatem, patentowane 3722 złotych 50 oraz nowoczesne kozetki, otomany. Warunki dogodne. Wytwórnia TWARDA 5.

RADJOODBIORNIKI stacjonarne. Nowoczesne dwóiki, tróiki od 100 złotych. Dogodne warunki „Uniwersal”. Wspólna 29.

LICYTACJI OD 35 ZŁOTYCH garnitury, pała, festonki męskie oraz futra męskie i damskie. Nowy Świat 59, m. 51.

35 ZŁ. z licytacji garnitury, pała jesienne. Mundurki uczniowskie 30 Nowolipie 21 mieszkanie 12

Musi starczyć

(S. F.) — Cztery lata po ślubie jesteśmy — zeznawał przed sądem p. Hipolit Misiak, oskarżony, o pobicie swej słubnej małżonki — Zona, nie powiem, na gotowaniu się zna, w sobie t.ż. jest przyjemna i czy to pod względem miłości, czy pod względem kuchni zgodliwie ze sobą żyję. Tylko na punkcie gotówki w żaden sposób nie mogę się zgodzić. Ciagle ze mną o forszę kóty drze.

Po każdej wypłacie już pod fabryką na mnie czeka, żebym jej zaraza wszystko oddał! Jakim prawem, proszę sądu?

Jeżeli ja jestem głowa rodziny i ciężko pracuję, to czy mam prawo swoją gotówką się rozposządzać?

Z tego powodu już różne były między nami nieporozumienia i powiedziałem sobie wreszcie dosyć!

Ja będę forszę trzymał! Ja komorne zapłace, opał, światło, a na utrzymanie masz 20 złotych tygodniowo i to musi starczyć.

Troje nas jest ze synkiem, proszę sądu i za 20 złotych na tydzień nieźle można żyć.

A ona na to powiada, że jej nie starczy.

— Musi starczyć! — powiadam — Za mniejsze pienią-

dze ludzie żyją. Tak kombinuj, żeby starczyło.

I dałem jej 20 złotych.

Tego dnia, proszę sądu, głodny byłem, aż mnie ścisnęło.

Siadam do stołu, a żona z kuchni synka mi przysyła.

— Mama — powiada — pyta się, co tato chce na kolację?

Nigdy się, proszę sądu, nie pytała, co ja chcę, tylko sama pitrasila, więc mnie trochę zdziwiło. Pewno, myślę sobie, zrozumiała kobieta, że mam rację i chce mnie pod włos wziąć.

— Chleba — powiadam — daj, ogórka i kawałek kiełbasy teżby się przydał.

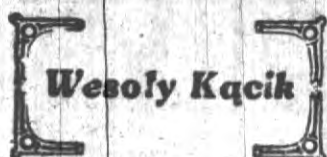
Chłopak poleciał do matki i po chwili wraca.

— Mama — mówi — każe powiedzieć, że jeżeli ojciec chce chleba, ogórka i kiełbasy, to niech da 16 groszy na chleb, 5 na ogórek i 25 na kiełbasę. Bo te 20 złotych dla nas dwoje ledwie starczy i ojciec jak chce zjeść, musi sobie oddzielnie kupować.

Zła krew mnie zalała i rzeczywiście kobietę talerzem szturgnętem. Bo żeby z Wysokim Sądem, żona się tak obeszła, toby Wysoki Sąd w mordę nie dał?

Sąd wysłuchawszy jaki miał przebieg dramat małżeński p. Misiaka, skazał go na tydzień aresztu.

Kto wzmacnia Fundusz Obro ny Morskiej wzbogaca naród — a zatem i siebie. Konto F. O. M. w P. K. O. Nr. 30.686



ZYCIE TOWARZYSKIE



— Jakób! — powiedziała mi zwi pani Malwina. — Musimy zaprosić Sztokfiszów na kolację.
— POCO? — skrzywił się pan Jakób. — On ma wciąż czkawkę, a ona bez przerwy zachwyca się swoją córką. Ja mam już dość tego towarzysztwa.
— Ja też.
— Mnie mdli, jak ja na nich patrzę.
— Mnie też.
Pan Jakób spojrzał zdziwiony na żonę.
— To poco chcesz ich prosić?
— Bo nie można być świnią. Myśmy u nich byli dwa tygodnie temu na kolacji i teraz im się należy kolacja.
— Należy? To poslij im coś do zjedzenia do domu.
Pani Malwina tupnęła gniewnie.
— Jakób! Nie żartuj! Wiesz dobrze, że Sztokfiszowie mnie nudzą, ale co robić? Tęgo wymaga życie towarzyskie! Jak my ich nie zaprosimy, zaczyna się plotki, że tyś zbankrutował, że ja cię zdradzam że ty mnie bijesz... Trudno! Im się należy od nas kolacja i musimy ich zaprosić.
W tym momencie przy drzwiach rozległ się dzwonek. Pani Malwina otworzyła drzwi.
— Co tam? — spytał pan Jakób.
— Przyniesli list od Cytrynow.
— Co oni chcą?
Pani Malwina otworzyła kopertę.
— Zapraszamy nas na środę na kolację.
Pan Jakób zerwał się z krzesła.
— Wykluczony! Trzeba im zanieść ciastka, trzeba zostawić coś służącej, dorozka też kosztuje!... I potem siedź parę godzin i się skreczaj z nudów! Za te pieniądze wolę iść do kina. Nie pójdę do nich i już! W środę będę miał katar!
— Jakób! Ty już trzy razy miałeś katar, jak oni prosili. Musimy nareszcie do nich iść. Oni bardzo gorąco proszą.
— Co im tak zależy?
— Bo ostatnio oni byli u nas. I nam się należy od nich kolacja.
Pan Jakób uderzył się w czoło.
— Malcia! Mam myśl!
— No?
— Sztokfiszom my jesteśmy winni kolację. Tak?
— Tak.
— A nam się należy kolacja od Cytrynow. Tak?
— Tak.
— To niech Sztokfiszowie idą do Cytrynow i zjedzą za nas tę kolację. I my będziemy kwit!
— Co ty wygadujesz?
— Wiem co wygadujesz! Napisz kartkę do Sztokfiszów: „Kolację, którą państwu się od

Nasza wielka ankieta z nagrodami

Moja pierwsza miłość

Wytrwała miłość fryzjera - (Heljodor Szymański)

MORELOWE OCZY

Moja pierwsza miłość zrodziła się w mem sercu pod koniec mojej praktyki fryzjerskiej.
Był piątek. W zakładzie wrzała praca. Wtedy to po raz pierwszy ujrzałem w lustrze „morelowe oczy”. Kilka razy przechodziłem przez salon, by spojrzeć w nie i przyrzeć się ich właścicielce. Była to, jak się później dowiedziałem od szefa, „panna Hanka”.
Od tego dnia, wszędzie przesładowała mnie pogodna twarzyczka, oraz roześmiane morelowe oczy. Z niecierpliwością doczekałem następnego piątku. Od samego rana każdy szmer otwieranych drzwi wywoływał mnie z kabiny. Czy czasem nie ona?
Przyszła wreszcie.
Stanąłem na uboczu i obserwowałem, gdy szef ją czesał. Gdybym ja mógł ją czesać i dotykać tych jedwabistych włosów! Uważałbym to za wielkie szczęście.
W pewnej chwili, Haneczka, jak ją w myśli nazywałem, poprosiła o szklankę wody. Skoczyłem szybko i już po chwili po dawałem. Dziękując spojrzała przelotnie na mnie. Zaczzerwiłem się cały.

spotkania, dzielił jeden dzień nie mogłem się doczekać.
Wreszcie w niedzielę po południu, spotkaliśmy się. Z miejsca zapowiedziała mi, że nie ma dużo czasu.
Postanowiłem rzucić wszystko na jedną kartę. Z bijącym sercem wyznałem jej swą miłość od początku do końca. Słuchała, nie przerywając. Wreszcie zaczęła tłumaczyć, że to tak nagle, że ją to zaskoczyło, a może to szła tylko? Ze trzeba poczekać. Z temi słowy pożegnała mnie szybko i oddaliła się, zostawiając mnie samego z radością w sercu i z dziwnym niepokojem.
Tak, przeczułem. Nie przyszła już więcej.
Z iskrą nadziei, oczekiwałem co piątek; a może dziś przyjdzie. Snulem się jak cień między lustrami po salonie. Może ujrzę w którym z nich, odbicie jej morelowych oczu?
NA KONKURSIE ONDULACJI
„Heljodor zakochał się” — szepotali między sobą koledzy.
Minał rok. Powoli przecierał ten cios. Obecnie przygotowałem się do konkursu ondulacji żelazkowej, w którym

miałem uczestniczyć. Potrosze martwiłem się, jaka mi modelka wypadnie do czesania.
Nadszedł wreszcie dzień konkursu. Stawiłem się trochę późno. Współzawodnicy oczekiwali sygnału rozpoczęcia pracy. Szybko przesuwalem się przez salę do lustra numer 17-cie. Spojrzałem i zdrtwiałem. Z lustra śmiały się do mnie „morelowe oczy”.
— Mamy szczęście, co? — rzuciła mi wesołym głosem.
W tej chwili rozległ się dzwonek. Wszyscy szybko zabrali się do pracy.
— Będę tworzył piękno dla piękna — szepetałem jej.
Pracowałem w milczeniu wytrwale. Jeszcze jeden ruch żelazkiem i skończyłem. Wkrótce rozległ się dzwonek odwołujący. Wszystkie modelki stanęły przed jury.
Otrzymałem zaszczytne trzecie miejsce. Po kolacji na miejscu zaproponowałem Hance, że ją odwieżę. Zgodziła się. Wsiadliśmy do taksówki. Ona pierwsza przerwała kłopotliwe milczenie.
JEDYNY POCALUNEK
— Widzi pan, ja należę do

grupy tanecznej pani R. Wtedy przed rokiem wyjechalimy nagle na objazd po Polsce. Niedawno wróciliśmy i grupa nasza otrzymała zaproszenie jako modelki do tego konkursu. W tym tygodniu wyjeżdżamy znów zagranicę — ciągnęła.
— Czy na długo? — spytałem drżącym głosem.
— Nie mogę określić — odrzekła i zmieniła temat rozmowy, przechodząc do mojego dzisiejszego powodzenia.
Po chwili przez szybkie wyjechała na ulicę. Nagle odwróciła się. Uczułem, że jej ramiona oplatają mi szyję i na ustach swych poczułem jej usta gorące, wilgotne, rozchylone. Przycisnąłem ja silnie do siebie. W głowie zawirowało mi wszystko, czułem, że tracę przytomność. Wtem taksówka stanęła.
Hanka wywinęła się szybko, lekko wyskoczyła na chodnik i zniknęła w mrocznym tunelu bramy.
Rzuciłem szoferowi swój adres.
Nie widziałem jej już nigdy. Do dziś dnia wspominać z rozkoszą ten urojny, pierwszy pocałunek miłosny, oraz roześmiane „morelowe oczy”.

CZULEM SIĘ NIESWOJO

Minał miesiąc. Czulem się ja koś dziwnie i nieswojo. W domu byłem zamysłony i mało mówny. Jej widok działał na mnie kojąco.
Tak, zakochałem się, lecz czyż mogłem liczyć na wzajemność? Nigdy! Czulem się wobec niej tak nikły, tak małażną czący. Aż wreszcie któregoś piątku... nie ujrzałem jej. Nie widziałem jej, ani w następnym tygodniu, ani później. Miłość moja otrzymała wielki cios.
Tymczasem skończyłem praktykę. Pracować zacząłem w jednym z większych zakładów fryzjerskich. Minęły prawie dwa lata. O Hance starałem się nie myśleć, by nie rozdrażnić bolesnej rany serca.
Wreszcie któregoś dnia... o Boże! To ona! Jakież piękna! I te roześmiane morelowe oczy. Poznała mnie i uśmiechnęła się. Tchu mi w piersi zabrakło. Serce mi było gwałtownie, gdy zabrałem się do upiększania Jej głowy. Co za ogrom szczęścia! Rozmowa potoczyła się żywo o mojej „kariery fryzjerskiej”, jak to nazwała. O sobie nie mówiła nic. Praca moja spodobała się Jej bardzo. Przyrzekała przyjść na drugi tydzień w piątek. Wychojąc podała mi rączkę, którą ucałowałem. Miłość moja odżyła do niej jeszcze gorętsza.

SPOTKANIE

Postanowiłem działać. Tydzień ten upłynął, jak we śnie. Przyszła. Pod koniec pracy, za proponowałem Jej, by się ze mną spotkała w niedzielę. Spojrzała na mnie dziwnie swymi pięknymi oczami. Czulem, że się czerwieni. Przyrzekała jednak. Choć od upragnionego nas należy, proszę zainkasować sobie u Cytrynow.
— A Cytrynom też posle list: „Kolację, którą nam się należy proszę wydać małżonkom Sztokfisz”.
— Rozumiesz? I my nie będziemy mieli zawracania głowy.
Napoleon Sadek

Konkurs oszczędności dla pracowników domowych

W gmachu PKO. onegdaj odbyło się uroczyste doręczenie nagród, przyznanych przez tegoroczny konkurs „Najszczędniejszej pracownicy domowej”.
Komisja konkursowa przejrzała i sprawdziła rachunki książeczek oszczędnościowych i kwestionariusze nadesłane przez pracodawców, uczestników, przyznając 132 nagrody dla Warszawy na sumę 4.950 zł., po 45 nagród dla Poznania, Katowic, Krakowa, Lwowa, Łodzi i Wilna w sumach ogólnych po 1500 zł.
Poza tem komisja przyznała 739 listów pochwalnych.
Uczestniczki konkursu usadzono z lewej strony sali. Z prawej miejsca zajęli goście, przeważnie pracodawcy uczestniczek konkursu.
Właściwa uroczystość rozpoczęła się od przemówienia prezesa PKO. dr. Henryka Grubera, w którym przedstawiono do nosne znaczenie oszczędności.
Dr. Gruber między in. powiedział:

„Jeszcze kilka lat temu tłumaczono społeczeństwu, co to jest ta oszczędność, dziś oszczędność jest podstawową cnotą każdego gospodarza myślącego obywatela. Dzięki niej narastała systematycznie polskie kasy i przy ich pomocy mogliśmy skutecznie przeciwstawić się trudnościom ostatnich lat.
Zbrojni w doświadczenie, stwarzamy w Polsce okres nowych pojęć gospodarczych, odbudowując polską kapitalizację.
Z roku na rok stan oszczędności wzrasta. Suma wkładów w instytucjach finansowych polskich, która w roku ubiegłym wynosiła 2595 milj. zł. wynosi dziś 2870 milj. zł., czyli o 275 milionów zł. więcej, niż w roku ubiegłym. Kasy te zużywają się na tworzenie najdonioślejszych dzieł narodowych, wśród których przoduje Gdynia. Drogi, mosty, szkoły i budownictwo mieszkaniowe, regulacja rzek, melioracje rolne, kredyt rolny i przemysłowy — to tyl-

ko kilka przykładów użycia kapitałów oszczędnościowych na cele dobra publicznego. Widzimy z tego, jakie znaczenie kasy mają dla naszego życia państwowego.
Dzień oszczędności jest sposobnością dla oceny zaradności społeczeństwa polskiego. Jest on dniem, w którym z dumą możemy mówić o godności i świadomości gospodarczej polskich obywateli. Zaufanie, jakie ogół żywi do instytucji oszczędnościowych, powierając im swe mienie, opiera się przede wszystkim na zaufaniu do obiektywnych warunków, w których znajduje się kraj. Świadoma cel polityka państwowa, stabilizująca warunki ekonomiczne i dająca pewność jutra — ostrożna polityka finansowa, zapewniająca stałość waluty, dająca ochronę zarówno uczciwemu dłużnikowi, jak i godziwemu wierzycielowi — oto warunki, na

PROGRAM RADIOWY

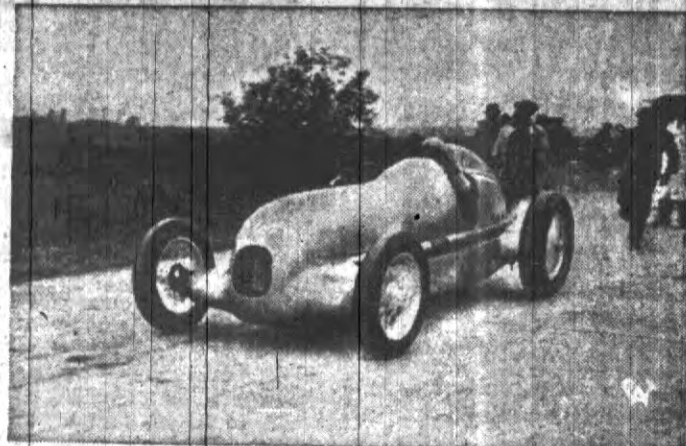
Godz. 6.45 Pieśń „Kiedy rano wstają zorze”. 6.48 Muzyka; 6.52 G'm nasyłka. 7.07 Dalszy ciąg muzyki. 10.00 Tr. nabożeństwa z Katedry Św. Jana w Warszawie 12.10 Koncert. 12.45 „Dziady”. 13.05 Dalszy ciąg koncertu 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert; 16.45 Audycja dla chorych: 19.15 „Requiem”. 18.00 Wiadomości rolnicze 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy”; 18.15 Recital fortepianowy; 19.20 Pogadanka aktualna; 20.15 Requiem Verdiego (fr. z Teatru Wielkiego w Warszawie). 22.30 Recytacje poezji awangardy literackiej. 22.40 Koncert reklamowy. 23.05 Utwory w wyk. Kapeli Sykstyńskiej.

REPORTAŻ Z INSTYTUTU BOTANICZNEGO
Instytut Botaniczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, związany jest organicznie z Ogrodem Botanicznym w Krakowie, gdzie prowadzi się obecnie badania naukowe zwłaszcza w kierunku socjologii roślin, paleobotaniki dywulwalnej i historii powstania dzisiejszej szaty roślinnej Polski. Dzięki reportażowi, który zostanie przeprowadzony przed mikrofonem krakowskim dziś o godz. 18.45 będą mogli słuchać cze poznać się bliżej z działalnością naukową Instytutu, audycja ta wzbogać bezwzględnie niejednego słuchacza o wiele ciekawych i nowych wiadomości.

RECITAL FORTPIANOWY PAWŁA LEWICKIEGO.
Znany pianista prof. Paweł Lewicki wystąpi przed mikrofonem warszawskim z recitalem fortepianowym dziś o godz. 18.15. Koncert nosi charakter poważny, związany nastrojem z dnem „Zaduszek”, a więc obejmując: preludjum i fugę g-moll J. S. Bacha, w opracowaniu Szanto, rapsodie g-moll Brahmsa, marsz żałobny c-moll — Chopina i na zakończenie elegię opus 3 Rachmaninowa.
LWOWSKA AUDYCJA DLA CHORYCH
Lwowska audycja dla chorych, prowadzona przez ks. kanonika Rekasę, wyskują sobie coraz to więcej słuchaczy. W ostatnich tygodniach w związku z obniżką opłat radiofonicznych dla malarolnych, audycje te zaczyna ją docierać na ws. „Radiowa skrzynka dla chorych” wysyła dla swych słuchaczy na wsł coraz więcej „dedykacji”, oliarowanych przez symfony, w tym roku już 10.600.—, co jest najlepszym dowodem popularności; na dionych audycji dla chorych. Dziś o godz. 16.45 ks. kanonik Rekasę przedmówi do swych słuchaczy, rozsiadanych po miastach i wsiach.

Indie wkraczają na nową drogę

Nowy rekord szybkości



Znakomity automobilista Rudolf Caracciola pobił w dniach ostatnich rekord świata w szybkości samochodu osiągnąwszy na drodze pod Budapesztem szybkość 317 km. na godz. Na zdjęciu — samochód zwycięzcy po starcie z jednego z punktów kontrolnych.

Już dwa lata prawie, jak w Indiach panuje spokój. Mahatma Gandhi nie był przez ten czas w konflikcie z rządem, a nacjonaliści hinduscy przycichli wskutek silnej presji brytyjskich władz. Ale wiadomo było, że ten jakby niepisany rozjem, wywołany głównie zmęczeniem, nie potrwa długo. Czas sprzyjał refleksji i przygotowania i oto znów uchwały konferencji stronnictwa hinduskiego kongresu narodowego o podjęciu walki o całkowitą niepodległość Indji, jakoteż zapowiedź wycofania się Gandhiego z życia politycznego, zdają się wróżyć nową falę gorących dni.

Dwa lata już trwają rządy lorda Willingtona, wicekróla Indji. Za sankcją rządu Mac Donalda następcą „łagodnego” lorda Irwina przystąpił z całą bezwzględnością do tłumienia gandhyjskiego ruchu nieposłuszeństwa cywilnego i bojkotu i wszelkich objawów hinduskiego nacjonalizmu. Przywódcy nacjonalistów znaleźli się w więzieniu, a Gandhi, opuściwszy mury więzienne, usunął się od spraw politycznych. Zresztą inne sprawy pochłonęły jego uwagę.

Zainteresowanie Indji w ciągu ostatniego czasu ześrodkowało się dokoła spraw społecznych i ekonomicznych. Nędza hinduska była zawsze faktem niezaprzeczalnym, a katastrofalny spadek cen na produkty rolne pozbawił ją jeszcze bar-

dziej. Do tego już jakby stalego zła przyłączyła się ubiegłej zimy straszliwa katastrofa trzęsienia ziemi w Biharze, największa klęska, jaka dotknęła Indje w ciągu ostatnich 50 lat. Zniszczeniu uległ teren o powierzchni około 100.000 km. kwadr., a kilkadziesiąt miast i kilkadziesiąt wsi uległo zupełnemu zburzeniu. Gandhi, natychmiast po trzęsieniu, udał się do Bihar i odtąd oddał się wielkiej publicznej sprawie. Pomagał w odbudowie zniszczonych terenów czynem i słowem. Przemierzył Indje wszędy i wzdłuż, biorąc pieniądze na dotkniętych klęską trzęsienia. Zewsząd zaczęły płynąć datki, i do pewnego stopnia zapomniano o rasowych różnicach w obliczu tej wielkiej klęski. Nawet rząd brytyjski szczerze współpracował z Mahatmą.

Działalność Gandhiego na korzyść ofiar trzęsienia, jego podróże i przemówienia na zebraniach zwiększyły jeszcze bardziej osobisty jego wpływ i przęgę. Najwyraźniej objawiło się to w prowadzonej przez niego ostatnio agitacji na korzyść narasów. Ruch ten przetrwał duże trudności i jego intensywność nie osłabnie a zmieni napewno całe oblicze hinduskiego społeczeństwa. Dawna struktura kastowa kruszeje, i przeciwko ugrupowaniom odłamom hinduskiego społeczeństwa wznowić się zaczyna potężny mur miliona wzdychających nar-

ków. Działalność Gandhiego dla sprawy dla tych najbardziej upośledzonych wzniciła ogień, który już niełatwo da się stłumić.

Jedną jeszcze sprawą jest w Indiach, nie od dzisiaj zresztą, niesłychanej wagi. Jest nią sprawa Muzułmanów. Dla obserwatora zzewnątrz stosunki hindusko - muzułmańskie mają zawsze pozór stałej i zaciętej walki, niejednokrotnie znajdującej zresztą ujście w krwawych starciach. Istotnie, przeciwieństwo pomiędzy temi dwiema grupami religijnymi jest wciąż bardzo silne, ale dziś i ten konflikt słabnie, w obliczu wielkiego nieszczęścia Indji, t. j. powszechnej nędzy.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

WARSZAWA. POLONJA — LKS

4:2 (1:1). Poza tem MAKABI — CWS 10:6 (Bolsk). Dzięki temu zwycięstwu „Makabi” — zdobyła m.s.z. Warszawy.

KRAKÓW, CRACOVIA — LEGJA

2:0 (0:0).

MECZE PIŁKARSKIE Z AUSTRIĄ

W roku przyszłym rozegrane zostaną dwa międzynarodowe mecze piłkarskie Polska — Austria. Pierwszy mecz odbędzie się 6 maja w Wiedniu, a rewanż — 6 października w Krakowie lub Katowicach.

POLSCY HOKEJCI ZAPROSZENI DO MEDJOLANU

Warszawska Polonia otrzymała zaproszenie na rozegranie dwóch spotkań w hokeju lodowym w Medjolanie z drużyną klubu Diavoli Rosso Neri.

BOXERZY BRNA NIE PRZYJADĄ DO WARSZAWY

W dniu 30 grudnia b. r. bokserzy Brna walczyć będą w Łodzi. Pragnęli oni po meczu w Łodzi rozegrać spotkanie w Warszawie, jednak wobec braku terminów zarząd Warsz. Okr. Zw. Bokserskiego ustosunkował się do tej propozycji odmownie.

SZKOLENIE SROZIÓW BOKSERSKICH

Polski Zw. Bokserski organizuje w marcu 1935 roku przeszkoleniowy kurs dla sędziów. Kurs odbędzie się w Poznaniu. Szczególną uwagę w pracach kursu zwrócą organizatorzy na kwestję punktowania.

O CZAS TRWANIA MECZU PIŁKARSKIEGO

George Allison, wybitny sprawozdawca sportowy angielskiego radia, zamieścił w „Sunday Express” artykuł na temat niedokładności czasu trwania meczów piłkarskich.

Niejednokrotnie zdarzało się, że o zwycięstwie decydowała bramka, strzelona w ostatnich sekundach meczu, kiedy w rzeczywistości dokładny czas gry już minął.

Zdarzało się, że sędzia zajęty spoglądaniem na zegarek ręczny, nie widział strzelonej bramki i t. d. Allison twierdzi, że dokładność czasu trwania meczu musi być uregulowana.

Na większych meczach zainteresowane mają być zegary, które wydzwaniał będą dokładny czas. Można też, że na większych spotkaniach czuwać będzie nad dokładnym czasem specjalny sędzia, t. zw. „time-keeper”.

Szlakiem zbrodni marsylskiej

Tajemnicza blondyna ukrywa się podobno w Angli

LONDYN. Scotland Yard prowadzi energiczne śledztwo w sprawie zamachu marsylskiego. Policji wiadome są już nazwiska wielu „niepożądanych” cudzoziemców, którzy schronili się do Anglii po zamachu na króla Aleksandra.

Krażą pogłoski, że na jednym z przedmieść Londynu ukrywa się przywódca bandy terrorystów, który dał Kalemankowi rozkaz wykonania zamachu i finansował całą przedsięwzięcie. Istnieje też przekonanie, że kochanka jego, Maria Wudricz, którą cała prasa europejska określa mianem „tajemniczej blondyny”, ukrywa się również w Anglii.

Od kilku dni przedstawiciele Scotland Yardu prowadzą poszukiwania w rozmaitych lokalach, uczęszczanych przez cudzoziemców w dzielnicy londyńskiej West End i Soho. W związku z tem dokonała policja już kilku aresztowań.

Wtajemniczeni twierdzą, że dwaj z pośród aresztowanych będą odstawieni do Dieppe na żądanie władz francuskich. Wszyscy znani władzom terrorystów, jak również i cudzoziemcy, podejrzani o działalność polityczną, zostaną zamknięci, lub wdaleni z Londynu; jeszcze przed ślubem ks. Jerzego z ks. Maryną.

W ten sposób policja angielska chce zagwarantować pełne bezpieczeństwo wszystkim przedstawicielom domów pańujących i zdezonizowanych, którzy na uroczystości ślubne przybyć mają do Londynu.

Nowy wynalazek

Marron ego

RZYM. (PAT). Marconi podczas inauguracji nowej stacji radiowej w Rzymie oświadczył, że za kilka miesięcy będzie przemawiał ponownie przed mikrofonem tejże stacji do obywateli amerykańskich, przytem dzięki zastosowaniu nowych wynalazków i udoskonalen technicznych będzie mógł oglądać podczas swego przemówienia swych słuchaczy amerykańskich i będzie również przez nich widziany.

Radio i auto

Z Shenectady (USA) donoszą, iż inżynierowie General Electric C-y posługiwali się zde-rżakiem auta, którym jechali przez ulice miasta, jako anteną. Przy pomocy tej zaimprovizowanej anteny potrafili przegwadzić podczas jazdy rozmowę z radiostacją w Sydney, w Australji. Rozmowa trwała 60 minut.

Jest to pierwsza tego rodzaju próba uwieńczona całkowitem powodzeniem; wywołała ona niezwykłą sensację w kołach fachowców elektryków, którzy zamierzają kontynuować powyższe doświadczenia.

Miljonowa grzywna

Sąd grodzki w Katowicach ogłosił wczoraj wyrok w sprawie przeciwko dyrektorowi spółki akcyjnej „Śląskie kolejki” Wilhelmowi Beutlerowi i Wacławowi Sommerowi, oskarżonym o przekroczenie ustawy o państwowym podatku dochodowym przez zło-żenie fałszywych zeznań o dochodzie, wskutek czego Skarb Państwa poniósł straty w wysokości ponad 300 tysięcy zł. Urząd skarbowy wymierzył oskarżonym grzywnę w kwocie około

3 milionów zł. Naskutek odwołania Beutlera i Sommera sprawa znalazła się na w-kundzie sądu grodzkiego. Beutler skazany został na grzywnę w wysokości 2 039.327 zł, oraz na zapłacenie kosztów sądowych w kwocie 293 tysięcy zł. Sommer zaś na grzywnę w wysokości 587.865 zł, oraz na zapłacenie kosztów w kwocie 58 tysięcy zł, zarówno prokurator jak obrona wniosli apelację.

Hitlerowcy przed sądem wojennym

WIEDEN. (PAT). Sąd woj-skowy w Loeben zakończył wczoraj swą sesję, która trwała od 20 sierpnia do 30 paź-

dziernika. W charakterze oskarżonych stanęło przed tym sądem 107 nar. socjalistów.

4-ch z nich skazano na śmierć. W 2-ch wypadkach wyrok śmierci wykonano, w 2-ch pozostałych nastąpiło ulaskawienie. Na karę więzienia skazano 60-ciu za zdradę stanu, a 45 za bunt. 2-ch oskarżonych uniewiniono.

Czytaćcie „Wesołe Wiadomości” Ciepła 10 groszy

Z CAŁEGO ŚWIATA

Berlin. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że Pol. Zw. Piłki Nożnej zamierza sprowadzić w charakterze trenera niemieckiego piłkarza Ludwika Leinberger.

Berlin. Znakomity pięściarz niemiecki, Spannagel, pokonany został w spotkaniu międzymiastowym Ham-

burg — Bremen przez hamburczyka Hens na punkty.

Londyn. Na czoło tabeli piłkarskiej o mistrzostwo 1 ligi angielskiej wysunął się obecnie zespół Stoke City, mając jeden punkt przewagi nad drużyną Gunneras. Dopiero na trzecim miejscu sklasyfikowany jest Arsenal, który dzieli to miejsce z zespołem Sunderland.

Niedopuszczalne praktyki w parafii grecko-kałockiej

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało zarządzenie w sprawie ścisłego przestrzegania przez władze duchowne przepisów o wieku osób wstępujących w związki małżeńskie. Na terenie województw Małopolski i Wschodniej parafie grecko-ka-

łockie udzielają ślubów małżeńskich, którzy nie mają zezwolenia ślubnego ojca, bądź też właściwej władzy sądowej. Ponieważ związki takie są nieważne, za udzielanie ślubów nieletnim niezdolnym do oświadczeń woli stosowane będą sankcje karne.

Nowy prezydent Lublina o gospodarce miejskiej

LUBLIN. Nareszcie mamy prezydenta miasta. Dotychczasowy niezdecydowany stan rzeczy, gdy Rada Miejska już zo-stała wybrana, a rządy w mieście sprawował Komisarz Rządowy, przestał istnieć. Prezydentem Lublina został wybrany p. Józef Piechota, dotychczasowy Komisarz, znany ze swej wyłączonej i planowej pracy dla dobra miasta.

W związku z objęciem urzędowania Pan Prezydent wypowiedział się na temat dalszej swej gospodarki, która w ogólnych zarysach będzie się sprowadzała do następujących zagadnień.

Przedewszystkiem będzie chodziło o odciążenie miasta, które w obecnej chwili wprost leży pod ciężarem zaciągniętych w momencie „radosnej twórczości” zobowiązań. Gospodarka miejska, zrodnie ze słowami Pana Prezydenta, musi i będzie ściśle dostosowana do ram budżetowych, które w żadnej mierze nie mogą ulegać jakimkolwiek dowolnym przekroczeniom.

Miasto jest cembrem podobnym do organizmu państwowego. aczkolwiek zakres jego agend nie osiąga tak szerokich rozmiarów. Jak w państwie, tak i w życiu miejskiem musi istnieć daleko posunięta harmonia między poszczególnymi dziedzinami działalności wewnętrznej. Nader poważnym zadaniem dla przyszłości miasta jest kwestia szkolnictwa powszechnego, które ma swój punkt ciężkości zarówno w budżecie, jak i kulturze miasta. Takich bowiem — twierdzi Pan Prezydent — będziemy mieli obywateli i takto budżety, jakie będziemy mieli szkoły dla przyszłych pokoleń. Dalszą nie mniej ważną dziedziną działalności władz miejskich będzie unormowanie zaga-

dnienia Op. Społecznej, która w miarę zwalczania kryzysu gospodarczego i wzrostu kultury, będzie osiągała coraz to wyższy poziom. Bardzo poważną jest również kwestja otoczenia miasta należytą opieką sanitarno - higieniczną, która powinna mieć raczej charakter prewencyjny — zabezpieczający.

Odpowiednie urządzenia muszą usunąć cuchnące łożyska rzeczne, muszą powstać nowe budowle, przeznaczone do walki z epidemjami i chorobami, muszą wreszcie zaistnieć higieniczne warunki sprzedaży artykułów spożywczych, jak hale targowe i t. d.

Wkońcu Pan Prezydent wskazał, że poza wymienionymi wyżej dziedzinami, mogą w przyszłości ze względu na wzmożone tempo życia zbiorowego powstać inne nader ważne kwestje, co do których jednak narazie trudno ustalić sposób rozwiązania. Należyte ich rozwiązanie będzie zależało w dużej mierze od zbiorowego wysiłku wszystkich społecznie uświadomionych jednostek, które zdaniem Pana Prezydenta, w tym kierunku nadają.

Wynęnie króla rygarów

MORAWSKA OSTRAWA (PAT) Król cyganów M'chał Kwiek 2-gi został przez urząd krajowy czeski wy-dplony raz na zawsze wraz z członkami rodziny z granic Czechosłowacji jako ucząliwy cudzoziemiec. Rodzina królewska spодowała zarządzenie swem rękoma nęgodpowiednim zachowaniem się na weselu pewnego starosty cygańskiego w Pisku w Czechach. Rodzina Kwieka została deportowana do granicy polskiej w Zabrzędowcach.

SKŁADAJCIE OFIARY NA POWODZIAN

TOWAR NR. 1

Wstrząsająca opowieść o losach dziewczyny, odstawiająca kulisy haniebnego handlu kobietami

Strach i rozpacz dodawały sił biegowi Juli...

Potrąciła jeszcze po drodze dwie—trzy osoby i choć biegła naoslep, natrafiła wreszcie na jakieś drzwi, z których wydostała się na ulicę...

Była to jakaś ulica pusta i głucha...

Dookoła nie było nikogo...

Nie wiedząc, co i jak, Julia biegła przed siebie, a za nią mknęło parę osób pogoni...

Z oddali migotały jakieś światelka i dolatywał gwar miejski...

Słychać było oddalone dzwonki tramwajów i porukiwania trąbek samochodowych.

Julia pobiegła pędem w tym kierunku...

Wkrótce już ujrzała grupki przechodniów...

Rzuciła się ku nim, wołając:

— Ratunku!.. Bandyci!.. Złodzieje!..

Zrobiło się zbiegowisko... Z jednej strony zbiegli się przechodnie, a z drugiej prześladowcy Juli, wołając:

— To warjatka!..

Na ulicy zebrały się szybko tłumy gawiedzi.

Julia na szczęście знаła bardzo dobrze francuski, wołała więc, biegnąc:

— Ratunku!.. Ludzie dobrzy!.. Uwolnijcie mnie ze szponów tych łotrów, którzy od paru dni więżą mnie i zdręczają... Proszę mi wskazać konsulat polski... Tam mnie obronią...

Natomiast nieznanemu bliżej Juli osobnicy, którzy gonili ją, zapewniali zbrany tłum:

— To warjatka!.. Uciekła nam przed chwilą!.. Dostała ataku szału!.. Zdemolowała pokój!.. Poraniła jednego pana z naszej rodziny i pobiła pokojówkę, która ją chciała zatrzymać!..

— Nieprawda — wołała Julia — nie wiercie tym nikczemnym niegodziwcom!.. Oni mnie specjalnie sprowadzili z Polski, żeby mnie gdzieś wywieźć...

Podstępnie oderwali od matki!.. Wykradli!.. A potem więzili i katowali!..

— Trzymać ją! Łapać! — krzyczał jeden z bandy — przecież widzicie najwyraźniej, że ta biedaczka bredzi, mówi od rzeczy... To jest obłąkana, cierpiąca na manję prześladowczą... Wciąż jej się zdaje, że ktoś ją chce wywieźć i że ją się męczy. A to nic podobnego!.. Dostała ataku furji, wydrapała oczy mojemu bratu, który ją pilnował... Uciekła nam! Niesposób było ją złapać, bo wszystkich odpycha...

Tłum podzielił się na dwie części:

Większość była skłonna przypuszczać, że to do prawdy warjatka.

Można to było rzeczywiście przypuszczać, sądząc z wykrzywionego przerażeniem wyrazu twarzy Juli, jej błędnych oczu, zamglonego spojrzenia, poszarpanej odzieży i trudnych do uwierzenia zepewnień...

Tylko bardzo nieliczni byli raczej po jej stronie, ujęci jej młodością, urodą, widoczną nawet w tym stanie, wreszcie niesfałszowaną szczerością jej bezdennej rozpacz... Ponieważ wszakże znaczna większość była przekonana, że to rzeczywiście obłąkana, zatrzymano ją więc. Agenci natychmiast chwycili ją pod pachy i zawlekli zpowrotem.

Załamując ręce, Julia ze łzami w oczach kresliła straszliwy obraz swej niedoli, wołając urywanymi zdaniem, przerywanymi żalosnymi szlochami, zwracając się do tłumy, przyglądającemu się, jak ją wloką zpowrotem.

— Wiercie mi!.. Dali ogłoszenie!.. Miały być lekcje!.. Przyjechałam z Warszawy... A tu zamiast pracy — więzienie w jakimś pokoju... Namowy na jakieś tajemnicze znajomości... Wymuszanie zgody na obcowanie z jakimś zagranicznym bogaczem... a potem katowanie, usiłowanie gwałtu... Bili mnie, proszę, oto siniaki!.. oto krew!.. — jęczała Julia.

— Ani słowa prawdy — sprzeciwiał się temu jeden z pogoni...

— Biedna umysłowo-chora... Nieszczęsna ofiara pomieszania zmysłów — potwierdzano z głosu.

— Cierpi widocznie na manję prześladowczą — dorzucił inny.

— Te siniaki sama sobie zrobiła, rzucając się po pokoju, w którym rzeczywiście zamknęliśmy ją... — wtrącił jeden z agentów.

— Bo gotowa była nas wszystkich pokasać i poranić... Jednemu z nas prawie oczy wydrapała... — zapewniał inny.

— Nie zamierzamy jej wcale dłużej trzymać u siebie — wołał pierwszy — zaraz odwiezie się ją do domu obłąkanych.

Na hałas i zgłęb nadbiegł policjant. Julia zwróciła się doń z błagalnymi prośbami o ratunek. Ale agenci znów powtórzyli swoją piosenkę o obłąkaniu.

Trzeba to było jakoś zbadać...

Ponieważ agenci bandy zauważyli wahania u policjanta na widok zawodzącej i nieustannie błagalnie proszącej o ratunek Juli, postanowili zmienić taktykę działania...

Jeden z nich, nieco starszy i jawnie im przewodniczący, rzekł:

— Pozwoli pan, panie policjancie, że natychmiast zlikwidujemy sprawę, a zarazem to gorszące widowisko, jakie gawiedź sobie robi z naszego nieszczęścia rodzinnego. Zechce pan łaskawie pozwolić do nas i przekonać się, jak sprawa stoi. My nie mamy nic do ukrywania.

Policjant pomyślał sobie, że to rzeczywiście dobre wyjście z sytuacji. Położy się kres widowisku, zakłócającemu spokój publiczny. Poza tem będzie tam o wiele łatwiej spisać protokoł, co przecież jest niezbędne.

Kazał więc tłumowi rozejść się, wziął Julę pod rękę i prowadził ją tam, gdzie mu wskazali agenci.

Julia próbowała go przekonywać, aby tego nie czynił, wyczuwała bowiem jakiś podstęp ze strony swych gnębieli. Policjant jednak był niewzruszony.

Poszli...

Za nimi popłynęła jeszcze resztką gawiedzi w oczekiwaniu na wynik tej sprawy...

Dalszy ciąg jutro.

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

PRAGNIENIE ZEMSTY

Noderski stanął pod drzwiami pokoju Nr. 5. Zapukał. Usłyszał natychmiast szybkie kroki i drzwi się otworzyły. Stanął w nich Zygmunt Przybosz.

— Czego pan sobie życzy? — powiedział stłumionym głosem.

— Chcę być przy panie Zierskiej.

— Panna Zierska jest w tej chwili nieprzytomna i znajduje się przy niej lekarz.

Przybosz wysunął się nieco na korytarz i zamknął za sobą drzwi.

— Zamiast panny Zierskiej ja mogę służyć panu rozmową.

— Nie mam nic panu do powiedzenia — rzucił Noderski. — Mam pewne prawa do panny Zierskiej i z nią tylko chcę pomówić.

— W tej chwili jest to niemożliwe. Pan zechce opuścić ten dom, który narazie jest naszym domem.

Noderski zacisnął zęby.

— Jeden z nas nie może istnieć! — syknął.

— Tak, jeden z nas musi zniknąć na wieki — powtórzył Przybosz. — Pan już drugi raz staje na mojej drodze. Zabrał mi pan jedną narzeczoną, znieprawił, i ożenił się pan z nią, choć był pan kochankiem jej matki!

— Niech pan liczy się ze słowami i milczy! — przerwał Noderski.

— Mówię prawdę. Teraz staje pan poraz drugi na drodze mojego życia. Tej dziewczyny już panu nie uda się wyzyskać, znieprawić i rzucić. Nad tą potrafię już czuwać, znając pana łajdackie sumienie i łajdackie postępowanie.

Noderski podniósł rękę.

Przybosz chwycił ją w powietrzu i zatrzymał w stalowym uścisku swych palców.

— Niech się pan uspokoi i nie robi tu awantur. Możemy porozmawiać gdzieś indziej i inaczej. Broni ani spokojnych polełek nam tu nie zbraknie.

— Dobrze! Porozmawiamy.

Zdawało się Noderskiemu, że w jego duszy bu-

cha jakiś piekielny ogień, jakby wnętrzości skręcały się mu w jakichś bólach potwornych.

Przybosz panował nad sobą:

— Niechże pan teraz opuści ten dom. Panna Zierska znajduje się w tej chwili pod dobrą i pewną, a przedewszystkiem uczciwą opieką.

— Pan mi zapłaci za te wszystkie obelgi, które mi pan mnie obrzucił! — nie mógł się Noderski powstrzymać od rzucenia groźby.

Przybosz machnął ręką.

— Dobrze, dobrze! Pomówimy o tem! Żegnam pana, nikczemny uwodzicielu.

Noderski obrzucił go zabójczym spojrzeniem. Przybosz odwrócił się i zniknął za drzwiami.

Noderski stał chwilę pośrodku pustego korytarza.

— Co zrobić? Co zrobić? Jakim sposobem ją zobaczyć?.. Jak z nią mówić?

Zagryzł wargi aż do bólu i zawrócił wolno.

— Miałem iść na stację! — przypomniał sobie. I nagle fala szalonego, zapamiętałego gniewu ogarnęła serce Noderskiego.

— To on wszystkiemu winien! On! Montemort!

Zbiegł szybko ze schodów i pędził ulicą w stronę dworca.

Gdyby teraz spotkał na swej drodze Montemorta, zamordowałby go z rozkoszą. Dławiłby własnymi palcami jego gardło, mszcząc się za wszystkie krzywdy własne i swoich ofiar. Zemściłby się przede wszystkim za obelgi, które mu obrzucił go słusznie Przybosz, zemściłby się za ukrywanie swej miłości do Teci, za wszystkie przeszkody, jakie wyrósły na drodze tej miłości z winy tylko Montemorta, który uczynił ze swego agenta łajdaka, zbrodniarza, nieomal mordercę, a przytem zabronił mu mieć serce i duszę dla siebie samego i... dla niej, dla tej, którą pokochał, którą czcił, której pragnął!

Dopadł do stacji i zapytał pierwszego napotkanego kolejarza:

— Czy pośpieszny z Warszawy już przyszedł?

— Przyjdzie dopiero za pół godziny. Opóźniony jest bardzo.

Noderski zaczął chodzić nerwowym krokiem przed dworcem.

Zimne powietrze owiewało jego obnażoną głowę. Nawet nie zauważył, kiedy zgubił sportową czapkę, którą miał na głowie, wychodząc z pensjonatu. W powietrzu wirować poczęły płatki śniegu. Padały na jego rozpalone czoło i chłodziły je. Do myśli poczęła też wkraczać rozważa i porządek.

— On miał rację! — przyznawał, wspominając słowa Przybosza. — Ale ja ją kocham i będę o nią walczył. Ona mnie kocha, nie jego! To musiało być jakieś nieporozumienie... A jeśli ona uciekła tylko dlatego, że wystarczały jej moje pieniądze?..

Zaciskał pięści i ogarniała go bezsilna rozpacz i wściekłość.

— Ha, jeśli jest taka podła, taka niskal!.. Nie, wszystko jedno — zaraz zaprzeczal sobie, — wszystko jedno! Ja ją kocham i muszę ją zdobyć!.. To niemożliwe, by Tecią łasczyła się na głupie pieniądze! Nigdy nie zauważyłem w niej ani odrobiny chciwości. Gdyby chciała, mogłaby mnie naciągać na prezenty, nie czyniła tego nigdy... To tylko nieporozumienie. A jeśli tak — snuł gorączkowo swe myśli, — muszę uporządkować swoje sprawy!.. Najpierw z Montemortem! Dobrze, że przyjeżdża! Raz wreszcie się to skończy!.. Raz wreszcie przestanie być moim panem, panem mojego serca, mojego ciała, mojej duszy!.. Nie będzie mnie więcej szczeni, jak psa myśliwskiego na upatrzone zgóry ofiary!.. Stanę się znów człowiekiem! Ucieknę z Tecią choćby na kraj świata, by zacząć przy jej boku uczciwe życie! Tak! Dokonam tej jednej potwornej zbrodni! Zglądzę tego gada, zdepczę, rozszarpie!.. Ale potem będę już czysty, będę należał do siebie i... do niej, tej mojej małej, kochanej, drogiej!..

W oddali rozległ się gwizd pociągu, objając echem od ściany świerków.

Dalszy ciąg nastąpi.

K
w
TAJ
NAO
Adprogram Ker
ter—Wydawca P

Zniżka cen węgla musi wpłynąć na obniżenie cen za prąd elektryczny

Długo oczekiwaliśmy na dawno zapowiedzianą niżkę ceny węgla. Ostatecznie sprawa ta została załatwiona pomyślnie przed paru dniami.

Z obniżką ceny za węgiel wiąże się ściśle wysokość opłat za prąd elektryczny.

Z poprzednich lat wiadomo, że władze miejskie zawsze tłumaczyły się cenami węgla, ilekroć pewien odłam społeczeństwa domagał się obniżenia cen za prąd.

Przeprowadzona przed dwoma laty obniżka o 10 gr. na kilowacie, jest tak nieznaczna, że niczem nie zmienia właściwie pierwotnego stanu.

Obecnie, w związku z obniżeniem ceny węgla nadarza się sposobność poruszenia tej ważnej dla mieszkańców Grodna sprawy.

Wypadałoby mniemać, że inicjatywa w tej kwestji wypłynie z Iona Rady Miejskiej, jako ugrupowanie reprezentujące wszystkie warstwy społeczne Grodna.

Jak zdolaliśmy ustalić sprawa ta w kompetentnych sferach nie znalazła jeszcze zainteresowania.

Odwrotnie według posiadanych informacji władze miejskie nie tylko nie zamierzają przystąpić do obniżenia cen za prąd, lecz utrzymują, że niżka 15 proc. ceny węgla wywrze w wydatkach elektrowni na ten cel zaledwie znikomy procent oszczędności, co nie może mieć wpływu na obniżenie ceny za prąd.

Trudno jest oczywiście w tej chwili ustalić ściśle procent oszczędności na węglu, wobec preeliminowanej kwoty na ten cel, niemniej jednak taka kalkulacja nie znajduje całkowitego uzasadnienia.

Władze miejskie powinny uprzytomnić sobie, że cena prądu w Grodnie nie jest bynajmniej niska, to też tembardziej wobec obniżenia ceny węgla, należałoby przeprowadzić obniżkę cen za prąd.

Modły na mogiłach poległych braci

Rokrocznie w dniu Wszystkich Świętych Związki b. wojskowych zbierają się na cmentarzu wojskowym by oddać hold poległym czy też zmarłym w służbie wojskowej braciom.

Wczoraj o godz. 15 wyruszył z placu Batorego liczący pochód b. wojskowych na cmentarz garnizonowy, gdzie w szyku wojskowym b. żołnierze wysłuchali nabożeństwa nad mogiłami kolegów. Przed nabożeństwem wygłosił wzruszające kazania: ks. kapelan Wyrostek, następnie złożono wieńce na grobach zmarłych legionistów.

W pochodzie i nabożeństwie wzięli udział b. wojskowi wszystkich związków działających na terenie Grodna.

Wszystkie groby żołnierzy starannie uporządkowane, udekorowane wieńcami i oświetlone.

Jest to w dużej mierze zasługa dziatwy miejscowych szkół, która rzetelnie wypełniła szlachetny obowiązek.

Dzisiaj Związki b. wojskowych wezmą udział ze sztandarami w nabożeństwie żałobnym, które odbędzie się o godz. 10-ej w kościele garnizonowym.

Zona inspektora pracy usiłowała popełnić samobójstwo

Przed kilku dniami mieszkanka Grodna p. Janowiczowa wyjechała do Wilna w celu odwiedzenia krewnych.

Tam z nieszanym bliżej przyczyn p. Janowiczowa usiłowała

popełnić samobójstwo przez zażycie trucizny. Desperatkę w stanie ciężkim umieszczono w szpitalu św. Jakóba. Onegdaj kiedy stan zdrowia p. Janowiczowej pozwalał na opuszczenie

łóżka usiłowała ona powtórnie targnąć się na życie.

Mianowicie w pewnym momencie desperatka nagle podeszła szybkim krokiem do okna z widocznym zamiarem wyskoczenia.

Będący na sali chorzy spostrzegli ten zamiar i usiłowali zapobiec wypadkowi. Desperatka jednak zdążyła silnym uderzeniem rozbić okno i zeskoczyła z I piętra na bruk.

Dziwnym naprawdę trafem upadek nie był śmiertelny, gdyż p. Janowiczowa doznała niebyleż ciężkich obrażeń.

Niezwłocznie umieszczono ją ponownie w Szpitalu. Niedoszła samobójczyni jest żoną znaną w Grodnie Inspektora pracy p. Janowicza.

Wypadek ten wywołał zrozumiałe poruszenie, tembardziej że nikt nie może dość przyczyn tak stanowczego postanowienia pozbawienia się życia.

Krązą pogłoski że p. Janowiczowa padła ofiarą jakiegoś szantażu. Szczegóły towarzyszące temu wypadkowi jak i rodzaj szantażu nie są znane.

Teraz dopiero niewątpliwie wyjaśni to dochodzenie, które też rozwieje wszelkie komentarze, jakie krążą wokół tego wypadku.

Z Teatru Miejskiego

W piątek po raz ostatni piękne widowisko „Tajemnice Mszy św.” — Calderona.

W sobotę po raz trzeci z inicjatywy Związku Strzeleckiego „Pan minister na inspekcji”. W próbach pod reżyserją B. Tańskiego „Zamknięte drzwi” N. Druckiej.

Anons! Kino Zosienka Anons!

Wkrótce wizja wojny chemiczno gazowej

„ZAGŁADA”

Nocny dyżur apteki

Dziś: Apteka Farna Plac Batorego 8. Tel. 297.

PEWNOŚĆ I GWARANCJĘ dla wkładów oszczędnościowych

znajdziesz

w Komunalnej Kasie Oszczędności Powiatu Grodzieńskiego

ZOSIENKA Kino Dźwiękowe Brygidzka 2 Pocz. seans. 6, 8, 10⁰⁰ Wstęp od 25 gr.

Na ogólne żądanie publiczności w dniach 2 3 listopada wyświetlany będzie film p. t.

„JÓZEF O EGIPCIE”

Pożądany film biblijny mówiony i śpiewany całkowicie w języku żydowskim.

UWAGA! UWAGA!

Wszystkim dobrze znana

FARBIARNIA i pralnia chemiczna

H. Błoch i syn

Grodno, Poczta 3

która będąc wyposażoną we wszelkie nowoczesne maszyny wykonuje obstalunki sumienne, punktualnie, po cenach znizowanych

Przyjmuje na sezon zimowy futra do farbowania i do czyszczenia, jak również palta pluszowe

Przyjęte do prasowania palta, garnitury zwraca gotowe za 15 minut.

Z poważaniem

H. BŁOCH I SYN

OBYWATELUI — Czytaj książki! Abonuj w największej wypożyczalni Nowości przy księgarni E. Iberskiego — Dominikańska 29. — Najbogatszy wybór nowości beletrystycznych.

Doświadczony pedagog z długoletnią praktyką udziela lekcji w zakresie kursu gimnazjalnego. Specjalność: matematyka, łacina. Wiadomość: Biuro podań J. Zakhajma, Wróblewskiego 14.

Kupujcie wyroby krajowe!

Flisacy skarżą się na właściciela tartaku

Wczoraj przed południem przed II Komisariat P. P. przybyła liczna grupa flisaków z prośbą o interwencję w sprawie nie wypłacenia im należności za spławienie Niemnem drzewa.

Flisacy skarżyli się na właściciela tartaku „Sosna” dla którego transport drzewa był przeznaczony.

Spór jak tłumaczyli zainteresowani powstał z tego powodu, że właściciel dopatruje się braku części spławionego drzewa, za co zdaniem jego ponoszą

odpowiedzialność flisacy.

Ponieważ pretensje tego rodzaju stanowią raczej spór cywilny, prawdopodobnie interwencja policji nie odniesie tu skutku.

Warto by jednak ktoś zainteresował się bliżej tą sprawą, gdyż dla ludzi tych załatwienie formalności sądowych będzie ogromnie uciążliwe. Pochodzą oni przeważnie z dalekich okolic, a zresztą nie wiadomo czy będą w stanie ponieść wymagane opłaty od podań.

Ile mięsa spożywają mieszkańcy Grodna

Poniżej podajemy dane statystyczne dotyczące spożycia mięsa przez mieszkańców Grodna w ciągu jednego roku.

W porównaniu z danymi za rok 1929 konsumpcja mięsa w 1934 r. wzrosła bardzo znacznie.

W związku z tem wroły niewspółmiernie wpływy rzeźni miejskiej. Wzrost ten należy tłumaczyć wynikami skutecznej walki z tajnym ubojem, który dzięki wysiłkom władz policyjnych i kontroli z ramienia Zarządu Miasta został niemal całkowicie wypleniony.

Fakt ten pozwala statystyce ująć więcej ściśle dane co do ilości spożytego mięsa, które przedstawiają się następująco:

W roku budż. 1929 30 ubito w rzeźni miejskiej 6217 sztuk byków i krów, 8954 szt. cieląt i 4292 szt. pierogaczyny.

W bieżącym roku ubito 9070 szt. bydła, 13624 szt. cieląt i 5417 szt. nierogaczyny.

Cyfrы te są wymownym świadectwem walki z potajnym ubojem i świadczą że mieszkańcy Grodna nie mogą się skarżyć na brak apetytu, jeśli chodzi o spożywanie mięsa.

Anty-sanitarne podwórko w śródmieściu

Propaganda oszczędności ma swoje kolosalne znaczenie byle nie była przesadnie rozumiana.

Okazuje się że niektórzy właściciele posesyj miejskich oszczędzają na... czyszczeniu dołów kloacalnych. Może to dobra zasada, lecz jako sprzeczna z przepisami sanitarnymi nie może być tolerowana.

Nie dalek jak przy ul. Dominikańskiej 18, dzierżawca hotelu Słowiańskiego wykreślił widocznie ze swego budżetu wydatek na czyszczenie ustępu.

Skutek tego „oszczędzania” jest chyba zupełnie zrozumiały. Wstrętne woń ściekających nieczystości z przepelnionego dołu kloacznego jest istnem utrapieniem przechodniów tej części ulicy.

Byłoby bardzo pożądanem aby kontrolujący tą dzielnicę funkcjonariusz policji zainteresował się bliżej tem cuchnącem podwórkiem.

Nie wleć co nuda kto abonuje książki w wypożyc. Iberskiego

Dźwiękowe-Kino **Polonia**

Poczta 4

D Z I S

Perla naszego repertuaru Sławny na całym świecie Rekordowy superprzeboj sezonu

Pożądany monumentalny arcyfilm epokowy o wypróbowanej wartości artystycznej

KATARZYNA OIELKA

Pożądany dramat, odsłaniający po raz pierwszy na ekranie dzieje miłości i walki o władzę najsłynniejszej kurtyzany na tronie.

W roli Katarzyny — genjalna **Elżbieta Bergner**

W roli Cara Piotra III — **Douglas Fairbanks Junjor**

W nadprogramie Najnowsze aktualności

Wejście na pocz. seansów: 6, 8⁰⁰, 10⁰⁰ (w święta od 4-ej) w sobotę i niedzielę od 12

o „PALACE” rzeszkowej 14

Wstęp od 25 gr.

D z i s

WYDNICA WNY

reżyseria

Dźwiękowiec **Apollo**

Dominikańska. 26

D Z I S Wstęp od 40 gr.

Dalsze przygody „Człowieka Malpy” w długo oczekiwanym gigantycznym arcydziele z najgłębszej dżungli p. t.

Miłość Tarzana

z niezapomnianym **Johnem Weissmullerem** i **Maureen O'Sullivan** Nadprogram: Reportaż specjalny z jubileuszowego przedstawienia opery „Halka”

